

Prof. dr hab. Jan Iluk

Recenzja rozprawy doktorskiej Karoliny Karcz-Nawrockiej
Spółeczność żydowska w prawodawstwie kościelnym późnego antyku
napisanej w Instytucie Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego
pod kierunkiem prof. dr. hab. Henryka Pietrasa

Historykom dziejów późnego cesarstwa, chrześcijanstwa i judaizmu, wydarzenia IV i V wieku przynoszą w równym stopniu wiele satysfakcji, jak i wiele kłopotów. Ów ostatni już, przynajmniej w części zachodniej cesarstwa, czas antycznego jeszcze porządku, jest w dziejach cywilizacji europejskiej istotnym przełomem religijnym. Z początkiem tego wieku do grona uznawanych przez państwo religii (*religio licita*) dołącza chrześcijanstwo. Z pośród wielu kultów i religii rzymskich, greckich, hellenistycznych i egipskich, jakie przez wieki istnienia rzymskiego państwa znajdowały swoich wyznawców w tamtym społeczeństwie, tylko dwie zajmować będą uwagę rzymskich cesarzy i ich prawników do ostatnich dni istnienia Zachodniego Cesarstwa i od pierwszych dni istnienia Wschodniego Cesarstwa – zarodka państwa bizantyjskiego. Były nimi - judaizm i chrześcijanstwo, które nie kończą, jak wiele ówczesnych kultów, swego żywota wraz z wygaśnięciem epoki antycznej. Mając od początku IV wieku równy status prawny w państwie, rywalizować będą o wyznawców w społeczeństwie rzymsko-hellenistycznym i o dobre stosunki z państwem.

Walka o byt nie toczy się poza sferą zainteresowań państwa. Mamy dość dowodów, aby stwierdzić, że konflikt ten był więcej niż kontrolowany przez administrację rzymską i rozstrzygnął się na korzyść Kościoła także za sprawą interwencji państwa. Przy czym, judaizm nie wychodzi z tej walki do końca przegrany, a więc nie staje się *religio illicita*.

Jest prawdą, że Kościół rósł w potęgę, jednak synagog, na podobieństwo świątyń pogańskich, nie wolno było zamykać, chociaż Żydzi i judaistyczni prozelici stopniowo tracili swobody obywatelskie i ekonomiczne. Wprawdzie cesarze uznawać się będą za wyznawców chrześcijanstwa (co prawda nie zawsze wyznawców ortodoksyjnych), ale nawet po wygaśnięciu patriarchy w Tyberiadzie (425 r.), ogłoszą sporo dekretów ochraniających wyznawców judaizmu.

Utrzymywanie się dwóch religii prawem dozwolonych w strukturach społeczno-administracyjnych Cesarstwa Rzymskiego, mimo ogłoszenia w 380 r. edyktu o supremacji religii chrześcijańskiej, powinno być dla historyka i religioznawcy zachętą do

interdyscyplinarnych poszukiwań przyczyn i konsekwencji tego społeczno-religijnego i politycznego fenomenu. Zarówno traktaty Ojców Kościoła, jak i oficjalne wypowiedzi cesarzy dowodzą, że dekret Teodozjusza, na mocy którego wszyscy mieszkańcy Cesarstwa Rzymskiego powinni przejść na chrześcijaństwo, nie pozbawił Żydów z diaspery rzymskiej swobód religijnych¹. Co więcej, aż do końca istnienia zachodniego cesarstwa (476 r.) odnajdujemy liczne dowody misyjności judaizmu, a obok cesarskich interdyktów obejmujących życie religijne i społeczne Żydów, pojawiają się nadal *promissiones* ochrony ich miejsca i roli w rzymskim państwie.

Obserwację zachowań względem siebie trzech stron: państwa – Kościoła – gminy żydowskiej, prowadzi się od wieków, zarówno na potrzeby nauki, jak i polityki, nie mówiąc już o religijnych apologiach. Niestety, bardzo często na jej poziom ma wpływ proveniencja religijna autorów i „czas historyczny” publikacji. Poznawszy sporą część opublikowanych na przestrzeni XIX i XX wieku badań, łatwo jest dojść do wniosku, że spokój uczonego tracili nie tylko Ojcowie Kościoła w IV wieku n.e., gdy starali się wykazać bezzasadność trwania w judaizmie po zmartwychwstaniu Chrystusa, ale także redaktorzy Jerozolimskiego i Babilońskiego Talmudu, gdy wypowiadali się na temat Jezusa (obdarzanego epitetami: *Peloni* – szalbierz, *Ben Stada* – syn nieczystej, *mamzer* – bastard), innowierców (*goim*), judeochrześcijan (*minim*), heretyków (*minuth*)².

Jak słusznie zauważa Autorka recenzowanej dysertacji, *nie ma publikacji z zakresu prawa synodalnego i soborowego, która omawia kanony dotyczące Żydów i judaizmu. Istnieją natomiast publikacje poruszające postanowienia konkretnego synodu czy soboru*” (s.11). Tym samym Jej dysertacja zebrawszy w całość późnoantyczne problemy współistnienia chrześcijan i Żydów, którymi zajmowały się sobory i synody, domyka ciąg opracowań historyków i prawników badających to społeczno-religijne zjawisko jedynie w świetle norm prawa rzymskiego. Poznawszy rozprawę Pani Karoliny Karcz-Nawrockiej mogę z całą odpowiedzialnością historyka i patrologa stwierdzić, że obok tej miary dzieł, jak A. Lindera *The Jews in Roman Imperial Legislation*, czy J. Parkesa *The Conflict of the Church and the Synagogue*, równie ważne pojawi się w polskim obiegu naukowym opracowanie współistnienia żydowskiej politei i Kościoła, po które sięgać będą czytelnicy nie tylko w naszym kraju.

¹ Wprowadzam określenie „diaspora rzymska”, aby zwrócić uwagę, że w tym czasie istnieje za Eufratem także „diaspora babilońska”.

² Szerzej o tym w moim artykule: *Toledot Jeszu* – przekaz talmudyczny o Jezusie i chrześcijanach w żydowskiej recepcji, [w:] K. Pilarczyk, A. Mrozek (red.), *Jezus i chrześcijanie w źródłach rabinicznych. Perspektywa historyczna, społeczna, religijna i dialogowa*, Kraków 1912, s. 181-217.

Wprawdzie w tytule dysertacji widnieje odniesienie kwestii żydowskich do norm kościelnego prawodawstwa, jednak Autorka bardzo często zderza je z normami prawa cesarskiego, co w zasadniczy sposób zwiększa walory rozprawy. Należy mocno podkreślić, że zarówno dla znawców prawa rzymskiego jak i starożytników są to jedne z cenniejszych partii tej dysertacji. Jedni i drudzy otrzymują dobrze udokumentowany materiał oświetlający relacje zachodzące pomiędzy literą i duchem prawa cesarskiego i kościelnego. W kwestiach regulacji prawa cywilnego, a zwłaszcza w odniesieniu do spraw z kręgu życia rodzinnego, ta dysertacja odpowiada na stawiane często arcyważne pytanie: jak dalece ustawodawstwo kościelne miało wpływ na edykty cesarskie zgromadzone w Kodeksie Teodozjusza i Justyniana. W polskiej literaturze pojawia się więc pierwsza od czasów ustaleń H. Insadowskiego³ monografia, w której w pełni wykazano, że *chrześcijaństwo realnie wpływało na kształt rodzinnego prawa rzymskiego...a jednocześnie tworzyło swój własny język prawniczy* (s. 42/43).

Śledząc kwestie późnoantycznego współistnienia chrześcijan i wyznawców judaizmu, Autorka porusza się w kręgu norm prawa cesarskiego i kanonów prawa kościelnego. Tym samym, ważny dla dziejów Cesarstwa Rzymskiego aspekt społecznych przeobrażeń poznajemy na poziomie żądań cesarskich kancelarii i propozycji gremiów biskupich obradujących na soborach i synodach. Takie zadanie wyznaczyła sobie Autorka i solidnie je wykonała. Zebrane i omówione przez doktorantkę edykty i kanony będą cytowane przez niejednego patrologa. Jak zwykle to bywa w odniesieniu do ustanowionego prawa, pojawi się jednak pytanie: a w jakim stopniu było ono przestrzegane? Oczywiście, nie był to założony cel badawczy tej rozprawy, chociaż w kilku miejscach pojawiają się próby poszukiwania takiej odpowiedzi. Stawiam to pytanie dlatego, aby przy okazji recenzji tego doktoratu stwierdzić, że po ukazaniu się pracy Pani Karoliny Karcz-Nawrockiej, warto będzie (może także w postaci rozprawy doktorskiej) zderzyć późnoantyczne prawodawstwo kościelne z nauczaniem Ojców Kościoła, którzy w swoich homiliach i w traktatach *Adversus Iudaeos*, komentując przeróżne aspekty religijnych kontrowersji, przenieśli do historii obraz codzienności współistnienia chrześcijańskiej i żydowskiej politei. Sądzę, że także publicystom, szukającym w późnoantycznym chrześcijaństwie antysemickich sensacji, ta praca przyniesie sporo argumentów wyciszających zbyt krańcowe ogólniki.

³ H. Insadowski, *Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijaństwo*, Lublin 1935.

Nie zajmując się referowaniem zawartości kolejnych partii dysertacji, mam bowiem nadzieję, że poznamy ją w formie książkowej, chciałbym zgłosić kilka uwag, które warto uwzględnić, przygotowując rozprawę do druku. Rolą recenzenta jest także wyłowienie potknięć narracyjnych i niejasności przeprowadzonych dowodów. Uwagi te czynię z myślą o przyszłych pracach redakcyjnych nad rozprawą, jakie czekają każdego doktoranta po zakończeniu obrony, nawiązując przy tej okazji do niektórych moich publikacji.

W rozdziale drugim (*Stosunek do synagogi rozumianej jako miejsce modlitwy*), zwłaszcza w jego podsumowaniu, mogłoby znaleźć się zwrócenie uwagi na istotną cechę prawa rzymskiego, która miała wpływ na stosunkowo liberalne odnoszenie się do obywateli rzymskich wyznających judaizm. Otóż, historycy prawa uważają, że zagwarantowanie dla judaizmu statusu „religii dozwolonej”, lub inaczej mówiąc, nie odebranie tego statusu z chwilą uznania chrześcijaństwa za *religio licita*, to konsekwencja:

1. konserwatyizmu rzymskiej jurysprudencji, zmierzającego do zachowania bezpośredniej kontynuacji starego (klasycznego) prawa, które zawsze było liberalne wobec judaizmu;

2. postrzegania przez Rzymian (w połowie IV wieku jeszcze w większości niechrześcijan), judaizmu jako religii nienarodowej, co ułatwiało oddzielanie spraw judaizmu od spraw Żydów. Ten sposób widzenia religii sprzyjał także rozszerzaniu się chrześcijaństwa, które nie miało swego „wybranego narodu”.

Choćby za sprawą tych dwóch zasad, pod szczególną ochroną znalazły się więc synagogi, w odniesieniu do których prawnicy niekiedy używali określenia *religionum loca*. Z punktu widzenia ochrony była to istotna kwalifikacja prawna. W prawie rzymskim dwa obiekty: *res sacra* (świątynie) i *res religiosa* (cmentarze), wyjęto spod orzecnictwa prawa cywilnego, gdyż należąc do „przybytków kultu” były eksterytorialne (*res extra commercium*) i jako takie ściągały na siebie ochronę i egzekucję kolegium pontyfików. Za pogwałcenie ich spokoju (*violatio*) groziły najwyższe kary; w przypadku *violatio* świątyń – kara śmierci, za zbezczeszczenia grobów - najwyższe grzywny (w tym czasie do kilku funtów złota). W drugiej połowie IV wieku obowiązek ochrony synagog, podobnie jak i świątyń chrześcijańskich, cesarz przerzuca na wojskowych gubernatorów we wschodniej i zachodniej części państwa.

W odniesieniu do rozdziału trzeciego (*Konwersje*). Kwestia judaistycznego prozelityzmu budzi nadal wiele emocji wśród historyków i religioznawców. Spór sprowadza się do kwestii misyjności antycznego judaizmu (istniał, czy też był obcy tej religii?), oraz do

pytania: w jakim stopniu w IV i V wieku praktyka wprowadzania prozelitów do kręgu synagogi była zjawiskiem społecznym? Wprawdzie nie ma najmniejszego powodu, aby uważać judaizm epoki późnego antyku za religię misyjną w stopniu zbliżonym do chrześcijaństwa, jednak należy nie zapominać, że była to religia nadal bardzo atrakcyjna dla pogan i chrześcijan. Prawo rzymskie nie walczyło z żydowskimi "misjonarzami", tak jak to czyniło z manichejczykami; nie walczy gdyż takowych nie ma (zbyt wielu?). Cesarz jedynie zakazuje mieszkańcom cesarstwa rzymskiego pełnej konwersji na judaizm, co następowało po akcie obrzezania. Trudnym więc jest do uchwycenia, na ile tego rodzaju dekrety obejmują *theosebeis* „bojących się Boga”, to znaczy chrześcijan odwiedzających synagogi, ale nie będących obrzezanymi⁴. Podobny status w żydowskiej politei posiadali poganie zachodzący do synagog, których Swetoniusz nazywał *similia sectantes*⁵. Zauważmy także, że wobec nieodnotowanej działalności misyjnej gminy żydowskiej, niepełni prozelici są wolontariuszami. Jest ich wielu. Dowodzi tego mnogość interdyktów wspomnianych w dysertacji, a także epitafia z synagog, na których zachowało się nazwisko i proveniencja fundatora – prozelity, no i oczywiście Ojców Kościoła traktaty *Przeciwko Żydom* (*Adversus Judaeos*).

Uważam, że w zakończeniu tego rozdziału należałoby mocniej wyeksponować rozszerzające się zjawisko, tak w kręgach chrześcijańskich (ortodoksyjnych i heretyckich), jak i pogańskich, przyjmowania praktyk właściwych dla obyczajowości żydowskiej, ale bez konieczności wejścia w krąg pełnych konwertytów (półprozelici, „czciciele” i „bojący się boga”, *caelicoli* (czciciele nieba), judaizanci). Przede wszystkim z tym zjawiskiem walczą Ojcowie Kościoła w swoich *Adversus Judaeos*, a od połowy IV wieku także państwo rzymskie, uważając rozszerzanie się żydowskiego prozelityzmu za największe zagrożenie dla Kościoła i chrześcijańskiego państwa. Sądząc z ilości ogłoszonych interdyktów (według moich obliczeń niegdyś czynionych, 28 na 66 dekretów odnoszących się do spraw żydowskich) zjawiskiem społecznym, niepożądanym przez państwo, było pozyskiwanie przez żydowskie rodziny niewolników, celem przyuczenia ich do spełniania domowych posług, zwłaszcza w czasie szabat.

Istotnej korekty wymaga końcowa partia tego rozdziału, w której pojawia się synagoga jako świątynia! Po zburzeniu Świątyni Jerozolimskiej diaspora żydowska nie ma

⁴ Wiele szczegółów n. t. *theosebeis* „bojących się Boga” (niepełni prozelici, ci, którzy nie spełnili wszystkich warunków przejścia na judaizm), w pracy: K. Stebnicka, *Tożsamość diaspory. Żydzi w Azji Mniejszej okresu Cesarstwa*, Warszawa 2011, s. 66-76.

⁵ Suet. *Tib.* 36.

takowej. Tak więc, zgodnie z tym faktem, proszę zmienić odnoszące się do kościoła i synagogi sformułowanie „obie świątynie”.

W odniesieniu do *Zakończenia*. Niech mi będzie wolno zaproponować, aby po *Zakończeniu* pojawił się aneks (w formie tabeli) zestawiający cytowane i omawiane w kolejnych rozdziałach dysertacji kwestie społeczne i religijne, właściwe późnoantycznej diasporze, którymi zajmowało się prawo kościelne i prawo państwowe. Taki aneks, ułożony w porządku chronologicznym, po pierwsze, byłby panoramą tego rodzaju regulacji prawnych; po drugie, w prosty sposób uwidaczniałyby zmieniające się relacje obu ustawodawstw w obszarze zainteresowania życiem żydowskiej politei; po trzecie, bez potrzeby przeglądania kolejnych stron dysertacji, wskazywałyby które i jak często problemy chrześcijańsko-żydowskiego współistnienia pojawiały się w edyktach i kanonach. Oczywiście, w tym aneksie powinno się ograniczyć do podania jedynie hasłowego wskazania na *casus*, czas i miejsce ogłoszenia edyktu lub kanonu.

Wątpliwości i sugestie

Obszerny pierwszy rozdział, który zajmuję połowę całej dysertacji, powinno się przebudować. Uważam, że podrozdział czwarty mógłby znaleźć się w rozdziale drugim, natomiast podrozdział trzeci przeniósłbym do rozdziału czwartego. Poza tym, konieczne jest doprecyzowanie tytułu podrozdziału pierwszego i trzeciego. Natomiast tytuł podrozdziału drugiego: *Obrzędy i zwyczaje żydowskie uwzględniane w prawodawstwie kościelnym i państwowym*, proponuję zmienić na: *Prawodawstwo kościelne i państwowe wobec obrzędów i zwyczajów żydowskich*.

I jeszcze jedno. W kolejnych rozdziałach pojawiają się dwukrotne podsumowania (podrozdziału, jak i całości rozdziału). Takie ujęcie tekstu rozrywa narrację zapowiedzianą w tytule rozdziału, a także niekiedy prowadzi do powtórzeń w podsumowaniu zamykającym rozdział. Sądzę, że w końcowym podsumowaniu powinny się znaleźć cząstkowe wnioski ze wszystkich podrozdziałów.

Brakuje odwołań do prac:

W rozdziale I, 1 (*Nierząd oraz instytucja małżeństwa z Żydami/Żydówkami*) mogłoby pojawić się odwołanie do: R. Kraemer, *Jewish women in the diaspora world late antiquity*, [w:] J.R. Baskin, (ed.), *Jewish Women in Historical Perspective*, Detroit 1998, s. 46-72.

Natomiast w kilku miejscach należałoby odwołać się do prac J. Justera, *Les Juifs dans l'Empire Romain*; A.Th. Kraabel, *The diaspora: six questionable assumptions*, JJS 33 (1982) s. 445-464; tegoż, *Unity and diversity among diaspora synagogues*, [w:] *The Synagoge in Late Antiquity*, ed. L.I. Levine, Philadelphia, 1987, s. 49-60.

Niejasności redakcyjne:

s. 20: Za specyfiką chrześcijańskich małżeństw na tle Prawa i prawa państwowego przemawia również fakt..

s. 20: W konsekwencji małżeństwa w różnych miejscach cesarstwa wyglądały różnie...

s. 24: Inne są moc zakazu i przedmiot normy.

s. 25: ...uniemożliwiła utożsamianie się z byciem Żydem czy heretykiem.

s. 26: małżeństwo z Żydem było uważane za czyn o średniej szkodliwości.

s. 27: ...chęć zapobiegnięcia zwiększaniu się wpływów judaizmu na kształt judaizmu.

s. 43: ...przedstawiciele obu religii byli świadomi podobieństw, a ponieważ chcieli być postrzegani jako dwie różne religie, starali się kształtować religie w opozycji do siebie.

s. 104: Inaczej sytuacja wygląda w ostatniej części rozdziału, która skupia się na ochronie synagogi

s. 110: Działania Ambrożego i chrześcijan odpowiedzialnych za napady wpisały się w ogólny nastrój panujący w IV w. w cesarstwie – niechęci do niechrześcijańskich religii.

s. 113: Siła ognia, która od zawsze niosła niebezpieczeństwo i powodowała niepokój, znalazła odzwierciedlenie w prawie rzymskim...

s. 130:...kiedy na nowo zaczęto budować dużą liczbę synagog.

s. 131: Nowe otoczenie zmieniło również głoszone poglądy.

s. 132: Ostatnim elementem, który zostanie omówiony, są fundatorzy...

s. 131: Zachowały się na przykład sposoby lokowania synagog. Aby umiejscowić synagogę...

s. 152: Żydzi starali się atrakcyjnie przedstawić judaizm, aby zachęcić potencjalnych konwertytów do przejścia na ich religię.

s. 163: W cesarstwie rzymskim obowiązujący model zakładał...

s. 169: ...a także mocny stopień skomplikowania tego procesu.

s. 171: Trudno jednak wyobrazić sobie sytuację, w której ktoś przechodzi na judaizm, nie licząc się z lokalną społecznością żydowską.

s. 171: ... był to również istotny element z punktu widzenia Żydów, którzy mimo **prowadzonego prozelityzmu...** (wyróżnienie J.I.)

s. 177: spory kompetencyjne, jakie zachodziły nie tylko pomiędzy prawem państwowym a Prawem żydowskim

s. 185: ...a także zbrukani zmażą niesławy... (proszę zapisać kursywą ten cytat z kanonu- J.I.)

s. 198. W przeciwieństwie do rozdziału pomiędzy państwem i Kościołem, który nie występował...

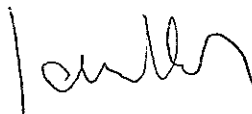
s. 198. Można dojść do takich wniosków po braku konstytucji ingerujących w sądownictwo żydowskie...

Wprowadziłem do recenzji powyższe uwagi z myślą o redakcyjnym przygotowaniu do druku tekstu dysertacji; jest dla mnie oczywiste, że przedstawione studium zasługuje nie tylko na stopień doktorski, ale także na jego upowszechnienie w postaci książki.

Konkluzja

Stwierdzam, że rozprawa Pani mgr Karoliny Karcz-Nawrockiej pt. *Spółeczność żydowska w prawodawstwie kościelnym późnego antyku* jest pracą w pełni oryginalną i nowatorską. Stanowi ona poważny wkład do badań naukowych i daje dowód w pełni dojrzałego warsztatu badawczego Autorki. Tym samym, dysertacja spełnia wszelkie wymogi stawiane pracom na stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o kulturze i religii.

Mając powyższe na uwadze, wnoszę do Wysokiej Rady Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego o dopuszczenie Pani mgr Karoliny Karcz-Nawrockiej do dalszych etapów postępowania doktorskiego.



Jan Iluk

Gdańsk, dnia 12 maja 2020 r.